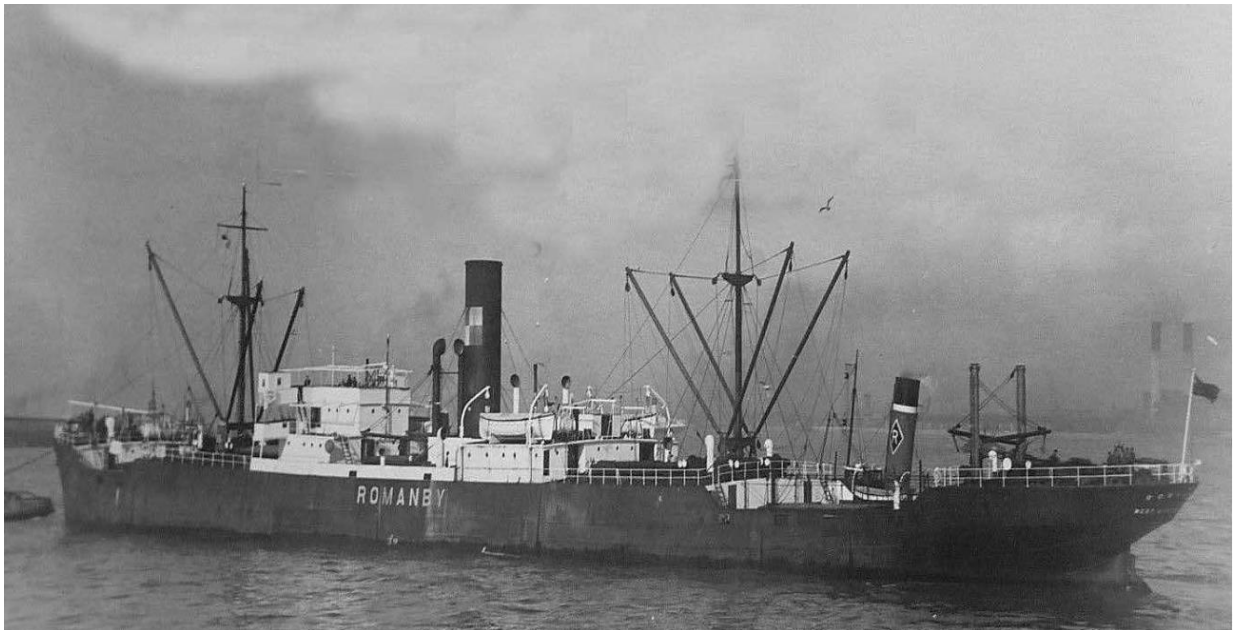


Północ Norwegii to miejsce, gdzie w roku 1940, były prowadzone bardzo intensywne działania wojenne. Olbrzymie znaczenie, strategiczne podyktowane wieloma aspektami sprawiło, że to właśnie tutaj starły się w walce, brytyjska Royal Navy, polska Marynarka Wojenna oraz niemiecka Kriegsmarine.

W samym porcie, cieszącym się dużą popularnością jest wrak statku handlowego **Romanby**, zatopionego przez brytyjskie okręty podczas ataku na port 9 kwietnia 1940r. Wrak, jako jeden z niewielu spoczywa na dnie prawie w całości. Na głębokości 12-28m zalega, rozciągający się na prawie 128m kadłub. Całość ulokowała się na dnie osiadając na równej stępce. Korytarze, różne pomieszczenia oraz maszynownia, to rarytasy łatwo dostępne, ale dla nieco bardziej doświadczonych nurków. Dopływając do rufy, znajdziemy wystający wał napędowy.

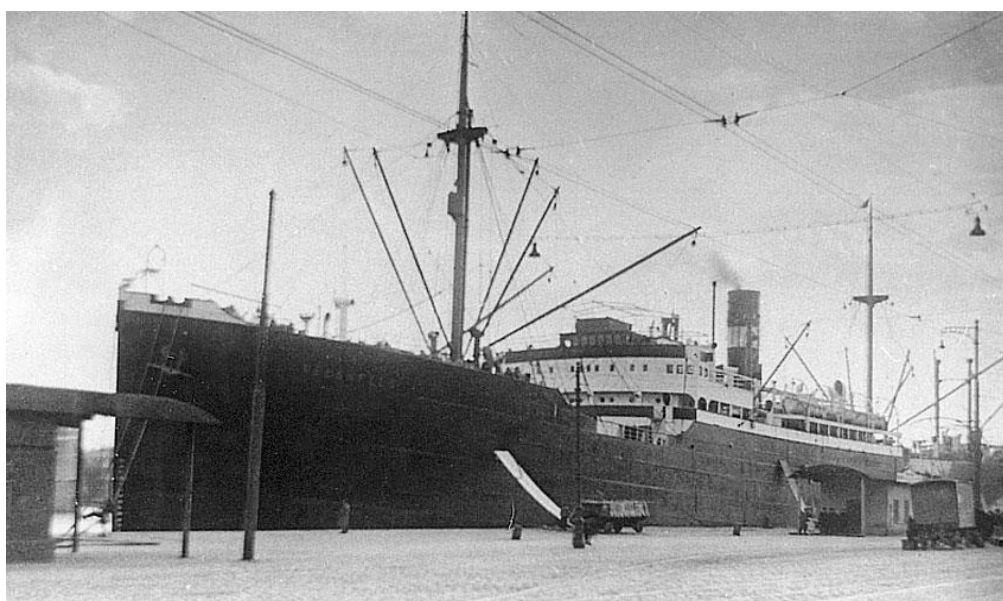








Również w porcie, miejsce ostatniego spoczynku, znalazł niemiecki statek towarowy **Neuenfels**. Jest to największa jednostka, jaka została zatopiona w okolicznych wodach – 143x18m. Podobnie jak Romanby, Neuenfels spoczywa na głębokości nieprzekraczającej 30m (10-27m). Stwarza to nam okazję do bezproblemowej i nieśpiesznej eksploracji wraku. W okolicy Neuenfelsa, możemy natknąć się na pozostałości jego masztów i nadbudówki, które zostały wysadzone w późniejszym czasie, aby nie stwarzać zagrożenia dla żeglugi.







Bardzo ciekawe nurkowanie możemy zaplanować niedaleko od portu. W tej okolicy znajdziemy **trzy niszczyciele Kriegsmarine – Anton Schmitt, Diether von Roeder i Wilhelm Heidkamp**. Niewielka głębokość (max 24m) i nieduże odległości dzielące wraki, pozwalają obejrzeć je w ciągu zaledwie jednego nurkowania! Miejsce łatwo namierzyć, dzięki boi prowadzącej na mostek Wilhelma Heidkampa, który spoczywa pomiędzy pozostałymi dwoma okrętami. Całkowicie zniszczoną część rufową, wynagrodzić nam powinien widok, jaki przedstawia sobą dziób okrętu. Idealnie zachowany, stanowi świetny obiekt do zdjęć. Płynąc prostopadle do lewej burty, dotrzemy do pozostałości Diethera von Roeder. Nie ma tutaj zbyt wiele do podziwiania, gdyż zarówno dziób, jak i rufa, zostały wysadzone.

Z kolei płynąc na prawo od Wilhelma Heidkampa, natrafimy już po chwili na leżący na prawej burcie wrak niszczyciela – Anton Schmitt. Obiekt jest w całkiem niezłej kondycji, wysadzona została w prawdzie część rufowa, ale mimo to znajdziemy wiele elementów wartych zobaczenia.













Kolejne nurkowanie w okolicy portu, na którym możemy upiec przysłowiowe „dwie pieczenie na jednym ogniu”, to zejście pod wodę na wraki **Strassa i Martha Hendrik Fisser**. Dzieli je od siebie odległość około 30m. Szwedzki transportowiec – Strassa, znajduje się na głębokości 15-28m i jest idealnie ulokowany na stępce. Mimo, iż jednostka po zatopieniu, częściowo wystawała na powierzchnię i była w późniejszym czasie wysadzana przez Niemców, mostek zachował się w idealnym stanie. Na odwiedzających Strasse olbrzymie wrażenie robi również jej serce, a dokładnie maszynownia i silnik. Rufy obu jednostek połączone są ze sobą liną, jest to kolejne ułatwienie dla zwiedzających okolicę nurków. Marthe Hendrik Fisser poznamy po bardzo charakterystycznych schodach zakręcających do pomieszczeń wewnątrz statku. Płynąc dalej wzdłuż okrętu miniemy ładownię, pozostałości po nadbudówce oraz maszynownię, do której można wpłynąć.